

Jak eliminować implanty.

Tekst ten otrzymałem od jednego z czytelników. Został przełożony na język polski z francuskiego, przez autorów nieistniejącej już strony. Autorem artykułu jest Greg Mize. Tekst ten zamieszczam ze względu na zawarte w nim istotne informacje, które powinny być ogólnodostępne. Jest on doskonałym dopełnieniem treści mojego artykułu „Pasożyty Umysłu – Fakt, czy fikcja?” zamieszczonego na tej stronie.

Eliminacja implantów i układów przyniesie nowy poziom jasności w waszym życiu i waszym przeznaczeniu. Reprezentuje ona masowe i symultaniczne uwolnienie wielu karm. By uzyskać taki impakt niezbędnym jest uwolnić się ze wszystkich ślubów i umów, które podtrzymują te narzędzia w ich miejscu oraz posiadać moc duchową, by móc rzeczywiście rozpuścić same implanty. Te dwa aspekty są zapewnione w tym tekście i przez przewodnictwo osobiste osoby, która ofiarowuje wam te informacje. Przewodnictwo może się odbyć za pomocą Internet Relay Chat (IRC), za pomocą prywatnych konsultacji telefonicznych lub osobistych. Jakakolwiek metodę wybierzećcie upewnijcie się, że jest ona naprawdę dostosowana indywidualnie do was i biorąca pod uwagę wasze potrzeby.

Będziecie prowadzeni poprzez procedurę uwalniania tych ślubów i umów ogarniającą wszystkie czasy, wymiary i miejsca. Po wyrecytowaniu odwołania ślubów może się zdarzyć, że znajdziecie się w stanie poszerzonej świadomości, świadomego snu. Zrelaksujecie się i korzystajcie z tego! W tego typu procesach, dobrze jest nastawić uspokajającą muzykę, która pomoże wyciszyć psyche. Jeśli macie najmniejszą wątpliwość, co do użyteczności eliminacji implantów i innych schematów duchowych informacje zawarte w tym tekście zainteresują was. Jeśli wiecie już, że macie potrzebę eliminacji waszych implantów możecie przejść bezpośrednio do rozdziału „Proces”.

Wszystko, co powinniście wiedzieć na temat implantów i układów ograniczania duchowego.

Implanty i układy ograniczania duchowego są barierami wibracyjnymi umieszczonymi na drodze wznoszenia się, przeszkadzającymi w progresie ku pełnej mocy indywidualnej. Blokują one przejście zakładając kłapki i kreując rzeczywistości fikcyjne w waszej świadomości, ograniczając w ten sposób dostęp do waszego Wyższego Ja. Chodzi o zewnętrzne mechanizmy kontrolne ciemnych sił, utrzymujące was w rzeczywistości dualnej. Istnieje wiele ich odmian o różnym celu i skutkach, ale wszystkie działają na poziomie podświadomości jak kanalizacja rozprowadzająca negatywną energię w waszym życiu i reprezentują związki karmiczne i połączenia, które muszą zostać uzdrowione.

Skąd pochodzą implanty?

Implanty reprezentują zbiorowe schematy, karmiczne, które zostały narzucone z zewnątrz przez ciemne moce w celu kontrolowania myśli i odpowiedzi emocjonalne ludzkości. W całej historii tego sektora wszechświata istnieje wiele rzeczywistości dualnych (złoty dobro). Jako „Lightworkers” (pracownicy Światła) żyliśmy w wielu z tych rzeczywistości. Zbliżyliśmy się teraz do punktu pełnienia i wznoszenia się na tej planecie, co oznacza, że nasze istoty muszą

znowu stać się wolne i odnaleźć ich pełną moc, by być zdolnym do zabrania planety i jej mieszkańców z nami. Za każdym razem, gdy wchodzimy w nowy system planetarny, by go uchronić przed mocami ciemności, jesteśmy zmuszeni inkarnować się w takiej rzeczywistości dualnej, doświadczając jej dysfunkcji, wznieść się nad nie i powrócić do Boga.

Kim są te ciemne moce?

Ciemne moce są istotami, które nie honorują Matko-Ojca Boga jako Źródła Stwórczego. Usiłują raczej ukraść energię i moc innym istotom niż otrzymywać ją bezpośrednio od Boga. Nawet, jeśli te istoty zostały stworzone przez Boga, uczestniczyły (używając wolnej woli) w iluzji separacji od Boga i sprzeciwiły się Jemu/Jej i Ich Twórcom na poziomie dualistycznym. W ich cierpieniu usiłują kontrolować innych. Jednym ze sposobów osiągnięcia tego są implanty. Największe grupy, z którymi mamy do czynienia to Szaracy, Pełzający (Gady) i Dracos (smoki) Pełzający są rasą istot drapieźców ludzkości, które chciały zrobić z ludzkości rasę niewolniczą pracującą dla ich projektów. W konsekwencji, uważają, że są zaangażowani w kreację ludzkiej rasy i mają prawo wtrącania się w jej ewolucję – to znaczy, że mogą kontrolować ludzkość za pomocą wszystkim środków, które uznają za niezbędne.

Pierwszym prawem Uniwersalnym jest nie zakłócanie innych istot wyposażonych w wolną wolę. Pełzający gwałcą to uniwersalne prawo. W tym Wszechświecie, wiele cywilizacji i bytów Świetlistych próbowało wkroczyć i podtrzymać prawo ludzkości do swobodnej ewolucji. W konsekwencji, wiele konfliktów miało miejsce między siłami Miłości i Światła a siłami ciemności (samo-ochrona i pasożytnictwo). Pełzających usuwano z jednej planety na drugą i są w trakcie usuwania ich z Ziemi, gdy ta przygotowuje się, by dokonać swego wzniesienia w rzeczywistość piątego Wymiaru.

Pełzający mają złą reputację. Są także znani pod nazwą Jaszczurek czy Lizzys, gdyż sprawiają wrażenie jaszczurów. Uwielbiają przebierać się za byty Świetliste i są źródłem wielu dezinformacji a także systemów energii uznawanych czasami za systemy uzdrawiające. Mieszą akurat tyle prawdy i kłamstwa, by zamydlić oczy tym, którym brak jest umiejętności rozróżniania i są, w rzeczywistości, źródłem wielu tekstów otrzymanych za pomocą channelingu. Przypomnijcie sobie, władza (moc) nie koniecznie jest Światłem. Gdy oceniacie materiał otrzymany przez channeling, stawiajcie zawsze pytanie: „Czy ten materiał przychodzi w imieniu wibracji Chrystusowej?” Naciskajcie na wasze własne potwierdzenie wewnętrzne i proście, by poznać prawdę. Pamiętajcie, że dopóki macie jeszcze implanty, może być trudno odróżnić transmisję wibracji Chrystusowej od wiadomości z najniższego poziomu.

Bardzo wyszukani, Dracos są inżynierami złoczyńcami kontroli mas na tej planecie. To oni stoją za kontrolą i ograniczaniem bogactw na tej planecie. Pochodzą z planety Draconis w sektorze Oriona i byli pierwszymi przeciwnikami w trakcie konfliktu Oriona. Gdy Lightworkers przybyli na Ziemię, Draconi przybyli za nimi. Dracos i Pełzający najechali tę planetę na samym początku historii i pozostali do tej pory. Nawet, jeśli Dracos stoją za wszystkimi manifestacjami satanizmu i czarnej magii, byty te nie zawsze mają demoniczną postać. Energia Dracos może być bardzo zwodnicza; mogą wyglądać wspaniale, łagodni i urzekający. Jeśli uda się wam czytać za fasadą (poprzez pozór) będziecie mieli zawsze uczucie zimna i pustki. Posiadają też wyraźną umiejętność wampiryzmu. Znowu, pytajcie zawsze czy dany byt lub informacja należy do wibracji Chrystusowej i naciskajcie, by otrzymać potwierdzenie.

Szaracy to ci, o których większość ludzi myśli, gdy odwołuje się do ciemnych sił wprowadzających implanty i wycinają mięśnie u ludzi. Te istoty są bardzo mentalne. Są bardzo rozwinięte technologicznie, lecz jako rasa, stracili swe ciało emocjonalne – na skutek manipulacji genetycznych mających na celu oczyszczenie rasę z gwałtownych i kryminalnych zachowań. Niestety, te genetyczne doświadczenia spowodowały, że są niezdolni odczuwania czegokolwiek: miłości, współczucia ani empatii.

To to właśnie chcą dostać od ludzi. Szukają energii emocjonalnej, która generują ludzie i karmią się nią jak narkotykiem. To, co usiłują osiągnąć, to stworzenie rasy skomponowanej w połowie z Ludzi a w połowie z Szaraków tak, by pomóc im odzyskać ich ciało emocjonalne. Wiele z informacji typu channeling o ET reprezentuje w rzeczywistości propagandę Szaraków, próbujących przekonać ludzi, by im pomogli w tym szlachetnym celu. Głupoty! Okłamali i dopuścili się nadużyć w stosunku do tylu osób, by otrzymać ich przyzwolenie. Uświadomcie sobie prawdę: każdy gwałt na waszej istocie jest przeciwny Prawu Kosmicznemu! Wszelka zgoda uzyskana pod groźbą, przez oszukanie lub siłą jest nieważna według Prawa Kosmicznego, jak to jest tutaj w przypadku praw ziemskich.

W jaki sposób otrzymaliśmy implanty?

Mozna je otrzymać w różny sposób, w różnych okresach czasu, miejscach i sytuacjach. Istnieją wiele odmian implantów służących różnym celom. Niektóre stają się prawie pamięcią naszych interakcji z siłami ciemności podczas wielu konfliktów dualności na różnych teatrach planetarnych, poczynając od Konfliktu Oriona. Wszyscy byliśmy porwani po wielokroć i poddani takiej czy innej formie implantacji. Te implanty to jest karma duszy przenoszona z jednych żyć do drugich. Od chwili, gdy inkarnowaliśmy się na tej planecie konflikty dualności trwały. Dracos i Pelzający napadli na tę planetę w okresie Lemurii i od tamtego czasu zachowali kontrolę. Po upadku Lemurii nastąpiła Atlantyda. To w trakcie upadku Atlantydy szeroko rozpowszechniło się używanie implantów na tej planecie. Rząd uznała używanie mocy magicznych i duchowych poza prawem. Używali implantów, by wzmocnić swą kontrolę. Czasem, proces implantacji zabijał ciało i znajdowaliście się nagle po prostu w następnej inkarnacji bez swych możliwości a nawet bez pamięci, że kiedyś takie moce posiadaliście. Powtórzcie taki model przez kilka żyć a otrzymacie współczesnego człowieka, mającego niewielką świadomość swych prawdziwych mocy duchowych.

W końcu, inny sposób otrzymania implantów, to wstępowanie do różnych organizacji duchowych o negatywnej naturze. Dotyczy to także każdej religii, która używa kontroli mentalnej i strachu, by podkreślić kontrolę swych członków. To znaczy wszystkich podstawowych religii, przeszłych i teraźniejszych, a także stowarzyszeń czarnej magii, które używały ślubów wierności pozostają aktywne tak długo jak długo nie zostaną anulowane. Energia musi być ponownie transmutowana. Implanty są otrzymywane za pośrednictwem ciał subtelnych. Kontrolują one nasz dostęp do wyższych częstotliwości. Gdy nasze wibracje spadają na poziom dualistyczny i wierzymy w odseparowanie od Boga, stajemy się otwarci na manipulację. Gdy całość ludzkości tkwi w dualności i akceptuje iluzję oddzielenia od Boga, wszyscy żyjemy pod wpływem implantów lub innych form narzędzi limitujących. Zachowujemy je aż je wyeliminujemy. **Pamiętajcie, ci którzy nam je wszczepili mają na celu, by nas kontrolować i zależy im przede wszystkim, byśmy wierzyli, że nie jesteśmy jednością z naszym Stwórcą. Jeśli wierzymy w tę jedność jesteśmy dla nich zagrożeniem.**

Jak mogę dowiedzieć się, czy mam implanty?

Od chwili, gdy byliśmy aktywnie zaangażowani w mnogie konflikty dualności na różnych planetach, oraz często byliśmy porywani i poddani różnym formom implantacji. Pytanie nie jest: „Czy mam implanty?”, lecz „Jaki typ implantów mam i jak się ich pozbyć?”. Jeśli jesteście na tej planecie i nie przeszliście procesu oczyszczania z implantów – na pewno je macie. A nawet, jeśli dokonaliście oczyszczenia i usunęliście jeden lub dwa narzędzia inną metodą, jest duża szansa, że nie wszystkie zostały usunięte. Jest ich tysiące. Ten proces usunie symultanicznie wszelkie odmiany znane i nieznanne, dla wszystkich okresów czasowych, wszystkich wymiarów i miejsc. Proces ten zawiera także wbudowaną ochronę (otrzymujecie usuwanie poprzez transmisję osobistą) tak, by chronić was przed ewentualną następną implantacją.

Czemu powinienem usunąć te implanty teraz?

Implanty odegrały wielką rolę w zainstalowaniu karmy, która musimy spłacać życie po życiu. Raz zaimplantowani musicie powracać bez końca, by rozwiązywać karmę i ponownie być kontrolowanym przez ciemne siły & endash; makiaweliczny sposób podtrzymywania tego wiecznego status quo dla tej planety&endash; to znaczy aż do teraz. Gdy dusza wznosi się (wniebowstępuje) i wraca w obszar obecności JAM JEST, cała karma powinna zostać zrównoważona i wszystkie implanty usunięte. Nawet, jeśli kilka osób dokonało swego wniebowstąpienia od epoki Jezusa, chodzi o dość rzadki fakt. Sama planeta podjęła decyzję dokonania swego wzniesienia do piątego wymiaru. Łaska została dana tym, którzy decydują się uczestniczyć w tym wzniesieniu i rozszerzona, by wymazać wszelką karmę. Częścią tej łaski jest możliwość wyeliminowania implantów.

Co eliminuje ten proces?

Ten proces eliminuje wszystkie implanty i instrumenty ograniczeń duchowych, znanych i nieznanych, wszystkie bronie duchowe, wszystkie pasożyty ciał emocjonalnych i mentalnych, wszystkie przyczepione byty oraz formy myślowe wszelkiego rodzaju (włączając w to klątwy i czary), a także śluby i umowy, które was przywiązują do tych narzędzi.

SPOSOBY UZDROWIENIA Z IMPLANTÓW

Pierwszy raz, kiedy osobiście zrobiłem oczyszczanie z implantu (z pomocą kompetentnego praktyka), to był w 1977 roku. Pracowałem nad wieloma innymi implantami (włączając w to „very nefarious”) od tamtego czasu, przez auto-uzdrawianie i przy pomocy naszych Specjalistycznych Braci z 5-tego wymiaru według zupełnie innych procedur niż te wskazane przez Gregga Mize.

By odpowiedzieć wam w głębszy sposób, spróbuję opisać wam najpierw sposoby

wprowadzania hipnotycznych zastrzyków, za pomocą, których tworzone są implanty u różnych osób, i co powoduje, że są tak trwałe, głębokie i operatywne (mogą istnieć oprócz tych implanty zbiorowe, kulturowe i auto-implanty niezwykle silne, których natura jest zupełnie inna, lecz które rozwijane są wg. tych samych zasad).

Skonstatujmy przede wszystkim, że leczenie z tych implantów indywidualnych nie może odbywać się bez pomocy Naszej Wyższej Świadomości, i bez odnowienia minimum naszych zdolności jako istoty wielowymiarowej i multikosmicznej (mnogiej inaczej mówiąc). Nie umielibyśmy leczyć implantu jako wulgarnego (...comedon?..), gdyż był on najczęściej formowany w innych światach, w innych wymiarach i w innych częściach nas samych.

Istoty na służbie Światła są bezustannie poszukiwanymi ofiarami przez tych, których nazywamy Czarnymi T-shirtami, buntowników Jedni, w rozłamie z Nią a na usługach mocy pragnących narzucić swą władzę jednemu czy wielu światom, gdzie się zagnieździły. Gdy tylko mogą, (najróżniejszymi metodami) przyciągnąć jakąś istotę służącą Światłu i Świadomości zachowującej swe Połączenie z Planem Boskim, by uczynić ją najbardziej niezdolną do tej Służby, najpierw wprowadzają niezwykle mocne działania pozwalające na rozbicie jej odporności fizycznej, energetycznej, psychicznej i duchowej.

By zająć się implantem w odpowiedni sposób, trzeba by było odzyskać precyzyjną pamięć warunków naszego wzięcia, następnie sposobów „prania naszego mózgu”, które były użyte, a także przeżycia, myśli, obserwacje i intencje, które zostały rozwinięte przez sam podmiot podczas tych niehumanitarnych zabiegów. Sposoby są najróżniejsze i łączą najczęściej flesze światła, **dźwięki wydawane na częstotliwościach nie do wytrzymania, emisje elektromagnetyczne o wielkiej mocy rozbijające każde uczucie integralności.** Gdy istota jest całkowicie opróżniona ze wszystkich możliwości odporności i świadomości, jest **wprowadzany nakaz, najczęściej sprzeczny (w formie podwójnego węzła lub podwójnej przeszkody), w rodzaju :”jeśli spróbujesz czegokolwiek, by się od tego uwolnić, zostaniesz doprowadzony do totalnej niemocy (najczęściej przywoływana jest śmierć)”.**

Prawdziwe uzdrowienie z implantów zakłada, tak naprawdę, odnalezienie dokładnej redakcji tego sprzecznego nakazu, którego celem jest, ogólnie, zmusić dana istotę, by nie apelowała już więcej do swych umiejętności subtelnych związanych z innymi częściami jej samej jako bytu wielowymiarowego. Implant powoduje w danej osobie utratę jakiegokolwiek pojęcia o umiejętnościach, które mogła rozwijać w innych przestrzeniach, czasie i wymiarach. Powoduje coś, co nazywamy „agnozą”, to znaczy pozbawieniem możliwości samodzielnego poznania lub dostępu do wiedzy. Powoduje drastyczne zmniejszenie pola świadomości i subtelnych możliwości pozwalających je rozwijać. Możemy więc powiedzieć, że w takiej istocie i paradoksalnie, implant „świeci swą nieobecnością”, to znaczy swym przekonaniem, w jakim pozostają osoby „zaimplantowane”, bycia niezdolnym, czy niekompetentnym, by dotrzeć samodzielnie do źródła jakiegokolwiek wiedzy transcendentnej, zwłaszcza dzięki umiejętnościom poza zmysłowym i wielowymiarowym. Zostały w ten sposób postawione w stan braku odporności na jakiegokolwiek następne uwarunkowania, jakie zostaną im nałożone w formie nowych implantów, przez tych, którzy zawiadują światami jak nasza Ziemia, a którzy mają interes w tym, by je rozwijać, by nas używać i nadużywać, całkowicie bezkarnie.

Nasze „elity” u władzy potrzebują, byśmy pozostawali w nieświadomości i niewiedzy. I wszystkie informacje i dezinformacje, które możecie sobie wyobrazić (i więcej jeszcze), zostały, są i będą rozpowszechniane w tym celu, wliczając w to te o implantach i ich skutecznym leczeniu.

Nie możemy leczyć z implantów za pomocą wiary i przekonań. Możemy jedynie użyć naszej osobistej i wyższej świadomości, wspomaganej aktywnie innymi częściami nas samych.

W efekcie, podłoże pozwalające (dające materię) na uformowanie implantów u jakiejś istoty, jest złożone z najwyższych i oryginalnych cierpień, których kiedykolwiek doświadczyły: tych będących w związku z doświadczeniem oddzielenia od Źródła Miłości Bezwarunkowej, od Światła i Świadomości Nieskończonej, od Łaski i Szczęśliwości bez granic, od Pięknego Niewypowiedzianego.

Gdy istota tkwi w przekonaniu, że musiała oddzielić się od Źródła Jedni gdyż była go niegodna? Implant użyje mocy jej uczuć bycia niegodną, by działać bez przerwy na wszystkich poziomach (i we wszystkich częściach) jej istoty...jeśli tak myśli o sobie.!

Rozumiecie, więc doskonale, że innym niezbędnym warunkiem, by wyeliminować implant na najgłębszym poziomie jest odzyskanie pamięci tego, czego doświadczyliśmy, przeżyliśmy, myśleli, wierzyli i pragnęli w momencie Pra-Separacji. **Rozumiecie, więc, że powierzchowna terapia jest nieskuteczna, a nawet sprzyjająca poruszeniu w was najgłębszych cierpieniach.** W tego rodzaju pracę angażujecie całość waszej indywidualnej istoty, aż po najwyższe korzenie. By doprowadzić ją do końca lepiej było by, aby indywidualne wielowymiarowe i multikosmiczne pola Merkaba zostały aktywowane.; niezbędnym jest, by dana osoba odnowiła kompletne połączenie ze Źródłem; i warto poprosić Obecność Jam Jest, by nam towarzyszyła, i poprosić o pomoc Mistrzów Wniebowstąpionych oraz ekipy specjalistyczne Arcturyjczyków (5tego Wymiaru). Oczywiście jest, że tej pracy nie można wykonać samemu i że doświadczony praktyk posiadający wszystkie możliwości powinien być u waszego boku.

Każda inna formuła jest skazana na klęskę a jej możliwe konsekwencje, najczęściej brak rezultatu (przekonania pozostają nietknięte, gdyż wszystko odbędzie się poza świadomością danej osoby),lecz mogą one być podobne także do tych, które opisujecie.

MEDYTACJA UWOLNIENIA Z IMPLANTÓW KARMICZNYCH

Napełnij się poprzez spokojny oddech czystym, duchowym Światłem. Wdychaj Światło, a wydychaj wszystko to, co Cię ogranicza i sprawia, że cierpisz. Gdy już poczujesz i zobaczysz, że **TWÓJ ODDECH JEST ŚWIATŁEM**, to znaczy, że **STAŁEŚ SIĘ ŹRÓDŁEM TEGO ŚWIATŁA**. Zaczynaj je rozprzestrzeniać wokół siebie, emanować nim. Wypełnij nim całe pole swego życia. Swoją przeszłość, terażniejszość i przyszłość.....

Teraz jesteś gotowa/gotowy, by afirmacja oczyszczająca Cię z implantów negatywnych przekonań, iluzji, zniewolenia i cierpienia, zainstalowanych w poprzednich wcieleniach i tworzących krzyż, który dźwigasz, czyli karmę - zadziałała jak program antywirusowy w przestrzeni Twego umysłu i całej Twojej Istoty.

....niech moja dusza wzniesie się (wniebowstąpi) i powróci do obszaru obecności JAM JEST.

Tam cała moja karma zostaje zrównoważona, oczyszczona i wymazana TERAZ, a wszystkie implanty zostają usunięte.

ŚWIATŁO JAM JEST eliminuje wszystkie zainstalowane we mnie implanty, instrumenty ograniczeń duchowych znanych i nieznanymi, wszystkie bronie duchowe, wszystkie pasożyty moich ciał emocjonalnych i mentalnych, wszystkie przyczepione byty oraz formy myślowe wszelkiego rodzaju, włączając w to klątwy i czary, a także śluby i umowy, które mnie przywiązywały do tych narzędzi. OD TEJ CHWILI, POTE M I ZAWSZE W OBECNOŚCI BOSKIEGO ŚWIATŁA JAM JEST WIBRACJI CHRYS TUSOWEJ
JESTEM UWOLNIONA/UWOLNIONY OD KARMY, JESTEM CZYSTA/CZYSTY we wszystkich okresach czasowych, wymiarach i miejscach. Jestem odtąd chroniona/chroniony przed wszelkimi negatywnymi wpływami i kontrolą. **JESTEM ŚWIATŁEM , ŻYJĘ W OBECNOŚCI BOSKIEGO JAM JEST**niech moja dusza wzniesie się (wniebowstąpi) i powróci do obszaru obecności JAM JEST. Tam cała moja karma zostaje zrównoważona, oczyszczona i wymazana TERAZ, a wszystkie implanty zostają usunięte. **ŚWIATŁO JAM JEST eliminuje wszystkie zainstalowane we mnie implanty, instrumenty ograniczeń duchowych znanych i nieznanymi, wszystkie bronie duchowe, wszystkie pasożyty moich ciał emocjonalnych i mentalnych, wszystkie przyczepione byty oraz formy myślowe wszelkiego rodzaju, włączając w to klątwy i czary, a także śluby i umowy, które mnie przywiązywały do tych narzędzi.**

OD TEJ CHWILI, POTE M I ZAWSZE
W OBECNOŚCI BOSKIEGO ŚWIATŁA JAM JEST
I WIBRACJI CHRYS TUSOWEJ
JESTEM UWOLNIONA/UWOLNIONY OD KARMY,
JESTEM CZYSTA/CZYSTY
we wszystkich okresach czasowych, wymiarach i miejscach.
Jestem odtąd chroniona/chroniony
przed wszelkimi negatywnymi wpływami i kontrolą.
JESTEM ŚWIATŁEM,
ŻYJĘ W OBECNOŚCI BOSKIEGO JAM JEST

„Pasożyty Umysłu” – fakt, czy fikcja?

Tekst ten traktuje o aktualnej sytuacji, tak w środowisku ezoterycznym, jak również ogólnie w całym naszym społeczeństwie. Ma też ścisły związek z obecną sytuacją na Ziemi, oraz procesami przemian, jakie obecnie zachodzą na naszej planecie.

Dla ułatwienia posłużę się nawiązaniem do książki Colin’a Wilson’a „Pasożyty Umysłu”, do której odwołuję się też w tytule niniejszego artykułu. Powody wyjaśnię w dalszej części tekstu.

Nie chcę nikogo straszyć, jednak pragnę uprzedzić wszystkie osoby, które rozpoczynają lekturę tego artykułu, że wiadomości tutaj zawarte jak i te, do których odsyłam, mogą zmać spokój ducha i poczucie własnego bezpieczeństwa. Dlatego odradzam czytanie osobom o niestabilnym stanie psychicznym - czytacie na własne ryzyko i mówię to zupełnie poważnie, bo dalsze następstwa mogą być również poważne dla każdego z Was. Nie martwcie się jednak, zawsze możecie wyśmiać i zanegować wszystko, co tutaj usłyszycie, powracając do własnego „bezpiecznego świata”. Choć... czyż nie byłby to dowód na słusność moich słów,

jeśli człowiek boi się nawet pomyśleć, że mogą być prawdą...?

Globalizacja Ezoteryczna

Ostatnie stulecie było czasem niezwykle aktywnym „ezoterycznie”.

Dynamiczny rozwój psychotroniki, powstające coraz to liczniej grupy spirytystyczne, channelingowe, zakony magiczne, a w końcu to, co dziś zwiemy ruchem new-age, zajmującym się szeroko pojmowaną ezoteryką i duchowością.

Wszystkie te grupy zaczęły aktywnie się rozwijać na przestrzeni minionego wieku.

Oczywiście tematyka ta nie jest nowością w naszym świecie, lecz cywilizacja zachodniego świata w tak zwaną formę „neo-duchowości” aktywnie zaangażowała się dopiero nie dawno, gdyż wcześniejsze grupy zainteresowanych były na tyle nieliczne, iż traktowano je raczej jako lokalny folklor.

Zjawisko popularyzacji ezoteryki zaczęło systematycznie się nasilać osiągając w latach osiemdziesiątych skalę zjawiska globalnego, nawet można by powiedzieć, stało się rodzajem „duchowej pop-kultury”.

Za taki rozwój i popularyzację tematu odpowiedzialne są dwa czynniki:

1. Narodziny Internetu. Internet jest często pomijanym w ocenie zjawiska czynnikiem, mającym w rzeczywistości niezwykle silny wpływ na popularyzację tematu. To właśnie Internet zapewnił kontakt ludziom, którzy do tej pory pozostawali rozrzucony po świecie. Dzięki temu zaczęli oni aktywnie wymieniać się wiedzą i poglądami, a nawet organizować się i wchodzić w silne interakcje. Dzięki temu całe środowisko bardzo ożyło, ponieważ uzyskało ze sobą lepszą łączność.

Narodziny Internetu są jednym z elementów ewolucyjnego skoku ludzkości, jaki się właśnie odbywa. Śledząc naszą historię można łatwo ustalić, że wszystkie znaczące i rewolucyjne odkrycia, jakich dokonał człowiek, pochodzą z okresu minionych dwustu lat. Wcześniej całymi tysiącletkami człowiek żył tak naprawdę w dość podobny sposób, a wszelki postęp odbywał się bardzo mozolnie.

2. Era Wodnika - duchowe odrodzenie. Popularną w środowisku ezoterycznym nazwą związaną z okresem duchowych przemian na naszej planecie i czasu, jaki ma nadejść, a którego pierwsze symptomy już pojawiają się w naszym społeczeństwie – jest określenie „Ery Wodnika”. Spora część ezoteryków aktywnie zajmujących się duchowością, psychotroniką oraz innymi pokrewnymi dziedzinami - wierzy, że znajdujemy się w przededniu wielkich przemian duchowych na Ziemi. Era Wodnika ma nastąpić po trwającej obecnie erze Ryb, kończąc jednocześnie panowanie „sił ciemności” na Ziemi i rozpoczynając „Erę Serca” w czasie trwania której, będziemy w większym stopniu kierować się wyższymi wartościami moralnymi, będąc otwartymi na tak zwaną inteligencję emocjonalną, oraz inspiracje płynące z Wyższego Ja.

Coraz większa liczba ludzi zagłębiających tematy „neo-duchowości” jest jednym z symptomów rozpoczynającej się batalii o poszerzenie świadomości ludzi na naszej planecie.

Skłócona Rodzina

Biorąc pod uwagę jak wiele osób sięgnęło już po neo-duchowość, zgłębiając aktywnie tematy ezoteryczne, a więc poszerzając zarówno swoją wiedzę oraz świadomość, jak i zdolności

praktyczne, zwane parapsychicznymi, a w końcu poświęcając całe lata, całym sercem oddając się temu, co robią – moglibyśmy się spodziewać jakiegoś spektakularnego sukcesu. Przecież my, ezoterycy - wytrwale pracujemy nad wzbiciem się na wyżyny człowieczeństwa, a nawet czegoś więcej. Tymczasem mimo skali zjawiska i popularności ezoteryki, nic takiego jeszcze nie nastąpiło.

Co ciekawe, są ludzie o naprawdę imponujących zdolnościach: telekineza, materializacja, lewitacja, wiedza intuicyjna – te rzeczy to nie tylko domena dobrych opowieści fantasy, ale zdolności, które niektórzy już posiadli. Oczywiście większość jeszcze nie ma tak spektakularnych osiągnięć, ale są one też wcale nie takie małe, bowiem zdolność świadomego naginania rzeczywistości do własnych potrzeb, wpływania samą myślą na otaczający świat, wcale do błahych nie należy.

Poza tym trzeba zaznaczyć, że w związku z procesem przemian na Ziemi, jaki obecnie się dokonuje, u wielu osób zdolności parapsychiczne budzą się samoistnie, bez konieczności długich i żmudnych ćwiczeń jak to było dawniej. Te spontaniczne zdolności sprawiają, że ludzie zaczynają interesować się tym, co im się przytrafia i łatwiej uczą się różnego rodzaju użytecznych zdolności.

Tak więc zdawać by się mogło, że taka grupa, powinna już osiągnąć znacznie więcej, niż tak naprawdę osiągnęła. Moja znajoma słusznie zauważyła, że tak naprawdę ezoterycy wciąż borykają się z podstawowymi przyziemnymi problemami jak walka o byt materialny (cierpiąc na wieczny brak pieniędzy), czy też problemy w życiu osobistym/uczuciowym.

Oczywiście można by to zwać na karb ich większego zainteresowania duchem niż materią, jednak w rzeczywistości wcale tak do końca nie jest, o czym wiem doskonale posiadając wielu znajomych w tym środowisku, którzy czynią wysiłki by móc godnie żyć z tego, co robią i których spotyka wiele dziwnych niepowodzeń blokując ich rozwój materialny. A pieniądź niestety, jest przecież w naszym świecie podstawą określającą to, co możemy stworzyć w materii. Gdybyśmy tylko mieli kasę – myśli wielu ezoteryków – już byśmy dawno zmienili ten świat tworząc profesjonalne instytuty badawcze nad zjawiskami paranormalnymi, czy centra szkoleniowe i miejsca, gdzie każdy mógłby uzyskać duchową pomoc. Ale nie mamy kasy i jakoś dziwnie nie możemy jej zdobyć mimo usilnych starań.

Nasze środowisko, które deklaruje kierowanie się wyższymi pobudkami duchowymi, miłość oraz panowanie ducha nad prymitywnymi zwierzęcymi instynktami i w działaniach ogólnych niby podąża tą drogą - pozostaje jednak wiecznie ze sobą skłócone.

Mówi się wśród ludzi „rozwijających się duchowo” o tym, że jesteśmy blokowani przez dominujący w naszym kraju katolicki dogmatyzm, gdzie indziej natomiast, jak choćby w USA, mówi się, że rząd manipuluje ludźmi itd. Zawsze jest jakaś zupełnie przyziemna siła w postaci drugiego człowieka, w której upatrujemy bezpośredniej przyczyny dotychczasowego niepowodzenia w przemianie świata przez własną subkulturę. Ale czy naprawdę kościół katolicki nam tak bardzo przeszkadza? Czy to wina rządu, ustroju etc.?

Kiedy obserwuję inne ruchy „alternatywne” o znacznie prostszych pobudkach, jak chociażby ruchy ekologiczne, anarchistyczne, czy ogólnie subkulturę punkową – widzę, że już lata temu osiągnęli znacznie więcej od nas. Jakoś nie mają problemu by wydawać regularnie wiele niezależnych gazetek (tak zwane ZINy), albo tworzyć sobie ekologiczne wioski, gdzie uprawia się zdrową żywność i wspólne żyje, czy też osiągając inne sukcesy organizacyjne. My jakoś mamy z tym wiecznie problem, choć nasze aspiracje i pobudki są ponoć bardziej światłe.

Samo środowisko jest po prostu skłócone, ponieważ posiada wiele chodzących „indywidualności”, a wszystkie te indywidua tak naprawdę po cichu nie znoszą wszystkich innych indywiduów. Na zewnątrz dużo się mówi o miłości, i nawet większość stara się prostodusznie pomagać innym ludziom - ale kiedy chodzi o pomoc w grupie samych

ezoteryków - zwłaszcza tych „z górnej półki” (bo młodzi nawet działając na ślepo i robiąc wiele szkód swoją nieodpowiedzialną postawą, próbują chociaż sobie czasem pomóc) - to jeśli nie ma się zaufanych przyjaciół na których można liczyć - biada.

Czynnik „X”

Problemy trapiące nasze środowisko można by było spokojnie wyjaśnić na różne „racjonalne” sposoby i w wielu przypadkach tak jest. Przerost ego, odruch walki o byt w trudnym środowisku etc., to są rzeczy, które z oczywistych powodów mogły wyrobić w wielu z nas niezbyt dobre odruchy. Są to sprawy jak najbardziej znane współczesnej psychologii. Wszystko by było jasne i klarowne, gdyby nie skala irracjonalnych zachowań i wybuchów jakim podlegają zwłaszcza ostatnio osoby z naszego środowiska, wchodząc tym samym często w trwałe konflikty o wręcz infantylnych przyczynach. Dzieje się to zresztą tak samo w środowiskach naukowych (choć przybiera nieco inną formę) oraz wszędzie tam, gdzie chodzi o możliwość wprowadzenia dużych zmian w jakości naszego życia. Czy nie zdążyło Ci się pokłócić z kimś, z kim miałeś współpracować nad czymś ważnym, po czym gdy emocje opadły, zastawiałeś się dlaczego właściwie do tego doszło? Czy nie odniosłeś czasami wrażenia, że ktoś się bawi naszym kosztem, że jesteśmy wodzeni za nos? Ileż konfliktów powstało między nami z zupełnie nedorzecznych powodów.

Nie tak dawno, pewien znajomy polecił mi książkę. Było to przy okazji naszych zwyczajowych dyskusji na temat obecnej sytuacji i przemian na Ziemi. Kilkakrotnie podkreślił, jak ważne jest żebym przeczytał tę książkę i, że tam znajdę odpowiedzi na pytania, które sobie wówczas zadawałem. Była to książka autorstwa nic nie mówiącego mi wtedy Colin’a Wilson’a, napisana w 1967 roku, zatytułowana „Pasożyty Umysłu”. Niezbyt podekscytowany postanowiłem zaufać mu i ową książkę zamówić. W międzyczasie zdążyłem zasięgnąć informacji, dowiadując się, że Colin Wilson na początku lat pięćdziesiątych, w wieku 25 lat, zaraz po publikacji swojej pierwszej książki, został okrzyknięty genialnym umysłem współczesnej filozofii, lecz gdy opublikował kolejną i ludzie zrozumieli, że naprawdę wierzy w to, co mówi, entuzjazm opadł nieco. Dowiedziałem się też, że ten płodny pisarz i filozof mający dziś na koncie kilkadziesiąt książek i wiele artykułów, jest również biegłym psychotronikiem..

Tak więc, gdy niewielka książka znalazła się już w moich rękach, mając świadomość, iż jest to powieść fantastyczna, jednak z przekazem, jak zapewniał mnie przyjaciel – przystąpiłem do lektury.

Wrażenie, jakie na mnie wywarła opisana tam fabuła, było bardzo dobre - choć niechętnie przyznawałem, że trochę za dużo zgadza się z moimi obserwacjami pewnych zjawisk w naszej rzeczywistości. Niechętnie, ponieważ chodziło o te rzeczy, które prowadzą człowieka do bardzo niepokojących i burzących spokój ducha, wniosków.

Postanowiłem całą sprawę potraktować jako sprytne wykorzystanie w fikcji literackiej pewnych ezoterycznych idei, i nic ponadto. Cały czas jednak towarzyszyło mi dziwne przeświadczenie połączone z obawą, gdy tylko zaczynałem myśleć „a co gdyby to była prawda..?”, gdyby tytułowe Pasożyty Umysłu były faktycznie funkcjonującymi istotami niefizycznymi, a cała ta fantastyczna historia służyła tylko jako mający szanse szerszego rozprzestrzenienia przekaz dla bardziej uważnych osób? Brrr – taka myśl była nieprzyjemna i natychmiast spotykała się z moją negacją. Co prawda, miałem doświadczenie zarówno z larwami astralnymi jak i istotami znacznie silniejszymi, czyli demonami, i czułem się zupełnie bezpiecznie, bo wiedziałem jak sobie z nimi radzić, ale to co autor ujął pod nazwą „Pasożytów Umysłu” i myśl o tym, że mogą być prawdziwe, budziło we mnie

niespodziewany niepokój. To uczucie zaczęło mnie zastawiać. Jestem człowiekiem o bardzo elastycznej psychice. Z jednej strony posiadającej solidne korzenie, choć po filozofii Chaosu odziedziczyłem zdolność do czasowej zmiany „paradygmatu”, aby wykorzystać jakieś przekonanie, czy wierzenia. Nie miałem więc nigdy problemu z zaakceptowaniem chociażby na jakiś czas, że coś jest prawdą, nawet gdy była to prawda dość brutalna. Tymczasem koncepcja Pasożytów Umysłu była czymś niezwykle trudnym do przyjęcia, mimo, że była całkiem logiczna.

Wtedy zacząłem analizować.

Przyglądając się sytuacjom, w jakich znajdowałem się niejednokrotnie w ostatnim okresie oraz zachowaniom ludzi, na których psyche całkiem dobrze się znałem i rozumiałem mechanizmy kierujące człowiekiem - zacząłem dostrzegać dziwny czynnik, który od czasu do czasu jakby nagle i z zewnątrz wpływał na zachowanie danej osoby. Zazwyczaj wpływ ten pojawiał się nagle i paraliżował, bądź dominował strefę emocjonalną, lub zwiąną z poczuciem sensu działania danego człowieka. W tym miejscu chcę zaznaczyć, iż psychotroniką zajmuję się na tyle długo, by wiedzieć, czym są larwy astralne, potrafię też rozpoznać klasyczne opętanie. W żadnym z przypadków, o których mówię, nie chodziło o wpływ ani larw astralnych, ani innych znanych obecnie ezoteryce bytów niefizycznych. Wpływy te były znacznie dyskretniejsze, a zarazem mające poważniejsze konsekwencje w swoich następstwach – słowem - były o wiele bardziej przemyślane. Przypadki takie daje się obserwować zwłaszcza wśród ludzi i grup, które mają aspiracje wybić się ponad przeciętność i faktycznie zmienić ludzką świadomość. Nagle jednak tracą poczucie sensu, albo stają się skłóceniami z ludźmi, którzy mieli odegrać kluczową rolę w rozwoju ich zamierzonego przedsięwzięcia.

W takich sytuacjach ludzie ponoszą emocje tak daleko, jak nie zdarzało się to nigdy wcześniej, po czym nie do końca rozumiejąc, co się właściwie stało, stwierdzają, że oto zrazili do siebie ważną dla nich osobę i na naprawę relacji nie ma co liczyć. Czasem daje się to powstrzymać, ale jest to niezwykle trudne. W przeciwieństwie do opętania bowiem, człowiek raczej nie ma wrażenia, że jest w nim „ktoś jeszcze” kto nim kieruje – Pasożyty Umysłu dbają o to, by nie być zauważone, więc ich ofiara zazwyczaj jest przekonana, że sama podejmuje decyzje..

Jakiś czas temu pewien znajomy, któremu pomagałem w promocji jego witryny internetowej, nagle i wielką wściekłością napisał do mnie wyrzucając mi, iż nie wywiązuję się z obietnicy. Żadne argumenty nie były go wtedy w stanie przekonać, że problem, który się pojawił, wielokrotnie wyolbrzymia. Był pewny „swoich racji”, a ja miałem być tarczą, do której chciał „strzelać” z „bardzo konkretnych powodów”. Szczęście, że nie dałem się wówczas sprowokować, bo gdybym to zrobił, dziś byłibyśmy sobie obcymi, wrogo nastawionymi ludźmi. Na szczęście, gdy to, co nim wówczas kierowało odeszło, zrozumiał swój błąd i był na tyle dojrzały, by się do niego przyznać i przeprosić, co się ludziom obecnie rzadko zdarza. Dziś nasza znajomość przynosi plony, których nie miałyby szans przynieść, jeśli dałbym się wtedy sprowokować, a o to właśnie chodziło...

Nie każdy czytał książkę, ale powiem bez ogródek, jeśli po przeczytaniu tego artykułu nie zanegujecie wszystkiego, co tu napisałem i będziecie chcieli szukać odpowiedzi – przeczytajcie koniecznie „Pasożyty Umysłu” Colina Wilsona. Żaden artykuł nie zastąpi Wam tej lektury, jestem o tym przekonany.

Ponieważ jednak w ramach tego artykułu wypada mi choć trochę wyjaśnić zjawisko przed którym ostrzegam i na jakie chcę Was uczulić – postaram się nieco scharakteryzować i opisać, co wiem na temat Pasożytów Umysłu.

Pasożyty Umysłu

Pasożyty Umysłu, to nazwa nadana przez Colina Wilsona istotom, które nie tyle są niefizycznymi bytami, jakie zna większość z nas ezoteryków, co istotami bezpośrednio poruszającymi się w przestrzeni umysłowej naszego gatunku. Prawdopodobnie ich aktywność dotyczy zbiorowej podświadomości ludzi na naszej planecie, w której „pływają” jak kałamarnice w oceanie, a one same potrafią penetrować pokłady psyche pojedynczych ludzi prowadząc tym samym do różnych, raczej bardzo nieprzyjemnych implikacji. Grasują gdzieś na granicy wyobraźni, podświadomości, umysłu i zbiorowych urojeń naszego gatunku.

Najważniejsze, co chcę zaznaczyć jest to, że pasożyty o wiele lepiej znają nasz umysł, niż my sami. Takiego stanu rzeczy nasz gatunek jest sam sobie winien, interesując się wieloma rzeczami „świata zewnętrznego”, a prawie zupełnie nie znając „królestwa własnego umysłu”. Ponieważ jednak bytowanie pasożytów bezpośrednio wiąże się z naszymi umysłami, a one same karmią się niskimi wibracjami takimi jak strach, złość czy nienawiść, wytwarzanymi obecnie przez ludzi na naszej planecie – poznały doskonale środowisko, w którym bytują i żerują - niestety. Ich siła drzemie, nie w potęgde jako takiej, choć ta przekracza daleko typowe problemy z opętaniami – lecz w sprycie i lepszej znajomości pola, na którym toczy się ta walka. Podstawowym natomiast punktem ich siły i przewagi nad nami jest fakt, iż człowiek pozostaje nieświadomy ich istnienia oraz wpływu. Zrobią one wszystko, aby tak pozostało, aby człowiek nie uznał, że są prawdziwe i wpływają na jego ocenę sytuacji, oraz działania w niektórych, kluczowych momentach. Wiedzą bowiem, że jeśli uświadomimy sobie ich obecność i nauczymy się panować nad własnym umysłem i tym co do niego wpuszczamy, stracą swoich żywicieli.

Tak. Właśnie dlatego ostrzegałem przed lekturą tego tekstu. Mam bowiem świadomość do jakiej paranoi może prowadzić, przyjmując, że to co tutaj opisuję, naprawdę się dzieje. Jednak chcę podkreślić, że nie jesteśmy owcami prowadzonymi na rzeź i możemy z owej niewidzialnej kontroli się oswobodzić.

Jak to zrobić? Pierwszym krokiem jest zrozumienie, że Pasożyty Umysłu naprawdę istnieją, a zaraz po nim, absolutnie koniecznym jest rozpoczęcie procesu poznawania własnego terenu, czyli wnętrza, by rozpoznać, kiedy ich subtelny wpływ się pojawia i jak się przed nim bronić. Jest też absolutnie konieczne znać sposoby obrony, ponieważ gdy tylko zorientują się, że ktoś uświadomił sobie ich obecność, będą traktowały go jako zagrożenie, które trzeba jak najszybciej wyeliminować. Dlatego też na końcu artykułu podaję garść informacji jak skutecznie się bronić.

Ich aktywność i zdolność rozpoznania, co sobą reprezentuje dany człowiek i co wie, zdaje się mieć korzenie w głębokich i bardzo pierwotnych elementach naszej psyche. W praktyce oznacza to, że rzadko podchodzą tak blisko naszej świadomości, byśmy zdołali sobie uświadomić ich obecność, a gdy to się dzieje, jest to bardzo nieprzyjemnym uczuciem. Jednak ma to i tę zaletę, że można przed nimi częściowo ukryć to, co się wie w płytszych partiach umysłu, w czymś, co mój znajomy określił jako „bieżący notatnik”. Jeśli tam przechowujemy informacje, to nawet oczyszczając swój umysł z ich wpływu, możemy zostać niezauważeni/nierozpoznani. Korzystanie z owego „bieżącego notatnika” określiliśmy żartobliwie w ten sposób: „Jak co dzień robię herbatę, zakładam spodnie, odpalam miotacz ognia (bez emocji) w swoim umyśle, idę pozmywać naczynia.” Chodzi o to, by nie ukorzeniać mocno swojej czynności, gdyż sygnał jest wtedy zbyt silny i zauważalny. W tym jedynym i wyjątkowym przypadku sprawy umysłu lepiej jest traktować „powierzchnownie”.

Czy zagrożenie jest realne?

Obawiam się, że tak. Człowiek, który się już uczuli na ich istnienie, podejmie obserwacje i działania, zrozumie skalę tego zjawiska oraz prawdziwą przyczynę, dlaczego nasze środowisko o tak wielkich aspiracjach i potencjale, ciągle pozostaje w pułapce irracjonalnych waśni. Obracają przeciwko nam to, co sami tworzymy, tylko dlatego, że nie zwracamy uwagi na takie „detale”.

Zazwyczaj ich taktyka jest taka, że starają się za wszelką cenę wdeptać ludzi w ziemię pogardy, uzalania się i niskiej samooceny. Jednak ci spośród nas, którzy już dłużej pracują nad swoim rozwojem wiedzą doskonale, jak ważna jest samoocena i wysokie poczucie własnej wartości - więc prawie niemożliwe jest skłonienie ich do niskiego poczucia własnej wartości. Pasożyty idą więc za ciosem i tak nasilają owo „poczucie wartości” u niektórych ludzi, że ich ego zaczyna kompletnie przesłaniać im prawdziwy obraz sytuacji, skłócając ich z innymi, na których podobnie oddziałują czyniąc ich potencjał bezużytecznym. Dlatego ludzie, którzy przez lata zajmowali się ezoteryką i posiadli całkiem ciekawe zdolności – stają się arogancy i zarozumiali, jednocześnie myśląc, że „mają ku temu powody” – to właśnie nazywa się sprytną manipulacją ze strony Pasożytów Umysłu, które przy pomocy owej zagrywki wprowadzają kolejne waśnie w obrębie bardziej doświadczonych - czyli mogących przypadkiem odkryć prawdę i im zagrozić - ezoteryków.

Jeśli owych pasożytów nie odrzucimy, możemy nigdy nie być wolni, a najczarniejsze scenariusze związane z przepowiedniami o możliwości wyniszczenia się naszego gatunku, mogą się spełnić.

Naszą jedyną obroną jest jak na razie samoobserwacja, poznawanie i kontrola „królestwa własnego umysłu”. Pomocy w tym celu jest coraz więcej, choć aby nie dać się wyprowadzić w pole każdy z nas musi obserwować siebie i to, co dzieje się wokół niego, by nie dać się wciągnąć w ustawioną przez pasożyty grę, mającą na celu zdezorientowanie, pognębienie i odciągnięcie od poznania prawdy.

Techniki obronne

Kiedy ponownie rozmawiałem z moim przyjacielem, będąc pełnym złych przeczuć, powiedział spokojnie – „Wiem, że trudno to wytłumaczyć ale możemy również wejść na ich własny teren i zasiać im taki sam niepokój.

Poza tym strasznie nie lubią naszych mistrzów, światła i fioletowego ognia”.

Nie, wtedy jeszcze nie byłem pewien, co o tym myśleć, ale mój wewnętrzny opór nasunął mi myśl, że prawdopodobnie pasożyty wołałyby, abym odpuścił i uznał całą sprawę za bujdę, zajął się zwyczajowymi zajęciami. Około dwudziestu minut później, rozumiałem już dlaczego.

Opiszę tu technikę, która może posłużyć dosłownie do pacyfikowania pasożytów i przynajmniej czasowego wyparcia ich wpływu z własnego umysłu.

Zaznaczam jednak – to szalenie ważne - nie róbcie tego dla zabawy, ani jeśli nie czujecie się zmuszeni – to nie są byle byty astralne, z którymi łatwo sobie poradzić. Nawet zaawansowani psychotronicy mogą mieć poważne kłopoty. Apeluję więc do nastoletnich, początkujących „magów” – nie ruszajcie tego, bo jest to niebezpieczne. Większość najlepiej zrobi nie angażując się zbyt mocno i tylko zwiększając samoobserwacje, gdyż silne emocje i myśli mogą zwabić pasożyty, alarmując je, że właśnie sobie uświadomiliście ich obecność. Jeśli odkryją, że wiecie i możecie im zagrozić - potraktują to jako wojnę i nie będą przebierać w środkach. Dlatego jeśli używać będziecie podobnych technik, róbcie to w ostateczności, gdy odczujecie, że się do Was dobrały i nie macie wyboru.

Poza tym, nie każdy jest tak samo bezpośrednio zagrożony. **Pasożyty dbają, aby na Ziemi**

panował niski poziom wibracyjny, którym się żywią. Są być może właśnie tymi „ciemnymi koszulkami” jak to żartobliwie określili Plejadianie w swoich przekazach, sugerując jednak enigmatycznie, że gdybyśmy zdawali sobie sprawę – mogłoby ogarnąć nas przerażenie.

Jak powiedziałem, nie każdy jest zagrożony bezpośrednim atakiem tak samo, lecz na baczności powinni się mieć wszyscy. Ci, którzy zdecydowani są robić coś, z czym zaczynają się wychylać tworząc faktycznie możliwość poznania przez człowieka terenu własnego umysłu, gdzie bytują, i sfery ducha, jaka może dać nam niebywałą siłę, a tym samym ostatecznie doprowadzić do uwolnienia ludzkości z pod władzy niewidzialnego okupanta, powinni pilnować się w szczególności.

Technika ta nie ma na razie konkretniej nazwy, roboczo nazwijmy ją:

Wulkan Duchowy

1. Zapanuj całkowicie nad poziomem własnych emocji, uspokój umysł, a wszystko, co robisz ukrywaj na poziomie „prywatnej wiedzy”, czyli tego „bieżącego notatnika”, o którym pisałem powyżej. Zamiast zwyczajowo siadać w jakiejś pozycji medytacyjnej i skupiać się mocno, lepiej będzie jeśli przeprowadzisz to ćwiczenie w stanie takim, w jakim właśnie siedzisz przy komputerze, czytając sobie je nawet na bieżąco. Jest to konieczne, aby pasożyty nie zdążyły zauważyć, co je trafiło..

2. Poczuj swój aktualny stan wewnętrzny. Poczuj jego klimat, oceń go w skali od 1 do 10, aby potem móc dokonać porównania. Jeśli Pasożyty Umysłu są teraz tam obecne, to jest zapewne dość ponuro, mgliście, panuje słaba nadzieja oraz niepokój.

3. Przeprowadź teraz następującą wizualizację: Wyobraź sobie swój wewnętrzny klimat w formie jakiegoś oddającego go obrazu. Np. Jest to teraz czerwona, niegościnna pustynia, jest wieczór i panuje raczej grobowy klimat. Jesteś postacią w ciemnym płaszczu, uciekasz przed czymś, jesteś dość niepewny. Dookoła są góry, a Ty widzisz przed sobą otwartą dolinę. Za tobą słychać szelesty, ale nie widać niczego. Zaczynasz się zapadać w ziemię po pas, jak w koszmarze. Teraz atakują. Nie wiadomo dokładnie co, ale to nic przyjemnego.. Poddajesz się im jednak i pozwalasz po sobie łązić.. Czujesz się jak zdrętwiały pień, nie chcesz walczyć, bo to nie tędy droga.. (to na razie element wabienia ich). Jest ich coraz więcej i czujesz jak sobie folgują. Czujesz je, są w środku, w nas...

4. Teraz przypominasz sobie, co nosiłeś w kieszeni płaszcza. To biała kula wielkości grejpfruta. Świeci blaskiem wewnętrznym i bez wątplenia ma w sobie ogromną moc. Wygląda teraz jakbyś zapalał lont ogromnego wulkanu. Potężna moc wyzwala się z kuli i nagle tryska gigantycznym gejzerem energetycznym ponad pustynią. Tysiące brył światła uderza o powierzchnię i rozpuszcza ją w świetlistą białą lawę pochłaniającą wszystko na swojej drodze. Teraz dodaj do wizualizacji fioletową zorzę, która jak fioletowa luna ponad świetlistym białym morzem lawy, emituje swój intensywny fioletowy kolor, paląc wszystko na swojej drodze (oczywiście przede wszystkim pasożyty). Pamiętaj jednak o jednym. Białe światło powinno być światłem miłości, elementem transformacji. Nie wyzwalaj w sobie uczuć nienawiści czy złości, bo one karmią pasożyty. Potraktuj je raczej jak element własnej ciemnej strony, który decydujesz się jednoznacznie oczyścić i przetransformować w siebie.

5. Takim obrazem przeskanuj wszystkie warstwy swojej jaźni. Zmieniaj częstotliwość jak kanały w TV. Na wszystkich stacjach to samo, na wszystkich poziomach Ciebie dzieje się ta sama akcja. Trwa panika pasożytów, rzeź robactwa, wszędzie dookoła pojawiają się słupy światła rozświetlające niebo. Pasożyty są unicestwione, a nawet te, którym udało się uciec, są naznaczone jakby chorobą popromienną, bo jak wspomniałem nie lubią światła i fioletowego ognia, którym zostały dotknięte.. Poza tym długo nie odważą się wejść na teren, który w ten sposób właśnie w sobie przetransformowałeś.

6. Teraz, gdy jest już po wszystkim postaraj się na nowo poczuć klimat swojego wnętrza. Jeśli poczujesz jakakolwiek zmianę na lepsze i wyżej ocenisz go w skali, którą Ci na początku

zapropnowałem, oznacza to, że właśnie odniosłeś zwycięstwo nad pasożytami. Pokonałeś je w sobie, choć zawsze powinieneś pozostawać czujny.

Jak powiedziałem powyżej, po przeprowadzeniu owej praktyki, pozbyłem się złudzeń. Dziwny, przytłaczający nastrój, który towarzyszył mi przez cały dzień i był powodem dla którego w ogóle zwróciłem się do przyjaciela z prośbą o jakieś (wtedy jeszcze niesprecyzowane) wsparcie - minął jak ręką odjął, a ja poczułem się znacznie lepiej. Zrozumiałem wtedy, że właśnie odniosłem zwycięstwo nad całkiem realnymi wrogami oświecenia ludzkości, przejmując z powrotem władzę nad królestwem własnego umysłu. To oczywiście nie jest wcale jednorazowe rozwiązanie całego problemu, bo masy tych stworzeń pozostają ciągle w obrębie ludzkiej zbiorowej podświadomości i dopóki ludzkość się nie obudzi, świadomie podejmując tę walkę, będą ją kontrolować prowokując do wszelkiego rodzaju konfliktów powodujących chaos i cierpienie. Poza tym, co muszę tu wyraźnie zaznaczyć - powyższy przykład to tylko próba doboru odpowiedniej strategii aktywnego oporu wobec sił, które walczą z nami naszą własną bronią, czyli obracając zwierciadło naszego umysłu przeciwko nam samym. Prawdopodobnie opisana technika nie będzie już tak skuteczna jak za pierwszym razem, ponieważ póki co wróg uczy się od nas szybciej, niż my od niego. Przykład ten pokazuje jednak, że zdając sobie sprawę z ich istnienia i nie poddając się obawom, na które liczą, możemy zwyciężyć! Zachęcam Was do przeczytania książki Colina Wilsona „Pasożyty Umysłu” – dowiedcie się z niej między innymi jak możemy sobie pomagać i co możemy osiągnąć, jeśli podejmiemy tę walkę i opanujemy wreszcie świat własnego wnętrza.

Suplement

Po kilku miesiącach badań i zgłębiania mechanizmów dziania Pasożytów Umysłu, o których mówi ten artykuł, pragnę zaznaczyć jedną istotną sprawę.

Wielu z Was pisało do mnie będąc mocno poruszonymi i zaniepokojonymi owym zjawiskiem. Chce zaznaczyć, iż świadomość pewnych wpływów jest ważna ale nie powinna zostać okupiona strachem i poczuciem niepewności siebie. Strach to jedna z głównych rzeczy, przez jakie istoty te są w stanie kontrolować człowieka, wytrącając go z poczucia bezpieczeństwa. Pamiętajcie, że to Wy decydujecie o swoim życiu i budujcie w sobie pewność siebie, choć nie ignorancję, a wszystko będzie dobrze.

Nie należy wpadać w panikę i niepokój, gdyż strach jest naszym największym wrogiem. Nie każdy jest narażony na takie ataki i ingerencje w sposób bezpośredni, dlatego nie należy pochopnie podejmować prób walki z Pasożytami Umysłu, jeżeli nie ma się pewności, co do ich faktycznego zainteresowania - takie działanie to przysłowiowe wywoływanie wilka z lasu, na które możecie nie być gotowi i do niczego Wam to potrzebne nie jest.

Zależy mi jednak, aby jak największa liczba ludzi uzmysłowiła sobie, że nie zawsze ich reakcje są w pełni ich własnymi, świadomymi wyborami. Mam nadzieję, że dzięki temu, będzie Wam łatwiej wzajemnie sobie przebaczyć i zjednoczyć się przeciwko faktycznemu oprawcy.

Pasożyty Umysłu stosują starą zasadę „dziel i rządź” – nie dajcie się poróżnić!

Ponadto jak się wydaje, Pasożyty Umysłu działają głównie wewnątrz naszej „logiki”, czyli w sferach intelektualno-mentalnych, generując niskie wibracje astralne. Natomiast zupełnie sobie nie radzą, gdy zaczynacie emanować bezwarunkową Miłością i gdy stajemy się zjednoczeni ze świadomością Boga. Bezwarunkowa miłość, świadomość Boskiej energii, a w końcu tego, że zdarzenia nie są tak naprawdę złe, a dobrze odebrane mogą nas zawsze

rozwijać i ostatecznie prowadzić do ogólnie pojętego dobra, jest tym, z czym pasożyty sobie zupełnie nie radzą. One wodza za nos nasza odseparowana od świadomości jedni, logikę i ego, lecz gdy pojawia się w nas dostatecznie dużo prawdziwej i szczerzej Miłości, ich moc i jurysdykcja się kończą. Mogą prowokować, ale jeśli nie damy się sprowokować i będziemy widzieć we wszystkim miłość i dobro, oraz nimi emanować, to wówczas ich hegemonia się zakończy definitywnie.

Czego sobie i Wam życzę!

22.10.20

Miasto Wysokiej Wieży

Czy śniło Ci się kiedyś ogromne miasto, z położoną centralnie, górującą nad wszystkim wysoką wieżą? Miasto pełne światła i subtelnych energii, zamieszkane przez szczupłe, wysokie istoty o jasnej karnacji i urodzie elfiej?

Nawet, jeśli nie to ta opowieść na pewno Cię zainteresuje. Jeśli natomiast należysz do grona osób, które widziały lub słyszały o tym mieście, być może pomoże Ci to odnaleźć zagubione elementy tajemniczej, wielkiej układanki.

Kieruje również gorącą prośbą do osób, które wiedzą coś więcej na ten temat, o kontakt ze mną i podzielenie się tym.

Niezwykłe wizje, niezwykłego miasta.

Najciekawsze w tej historii jest dla mnie to, iż co jakiś czas słyszę relacje wizji, jakie mają naprawdę różne osoby o różnym stopniu wiedzy teoretycznej i praktyki medytacyjnej.

Wizja tego miejsca zaczyna niejako przebijać do naszej świadomości, wołając i dopominając się o uwagę. Czym jest? Nie wiemy. O dziwo w żadnej książce nie spotkałem opisu, który chociażby o tym miejscu wspominał. To dziwne biorąc pod uwagę, że w zasadzie osoby podróżujące po zaświatach, czy utrzymujące kontakty z istotami duchowymi, zebrały już całkiem sporo ciekawej wiedzy, która została udostępniona szerszemu gronu zainteresowanych.

A może wiedza i miejsce jest zakazana? Przez kogo i po co? Nie sądzę, aby tak było - w końcu wychodzi na to, że jednak sporo osób czuje związek z tą tajemniczą historią i owym miejscem.

Ale zacznijmy od początku.

Właściwie nie pamiętam, kiedy po raz pierwszy usłyszałem o owym mieście. Punktem wspólnym jest jednak fakt, że pojawia się ono w wizjach ludzi, którzy wchodzą w stany medytacyjne, podnoszące ich wibracje, lub pojawia się ono również w snach niektórych ludzi. Nie wszyscy oni zdają sobie sprawę z jego realności. Miałem kilka dni temu ciekawa rozmowę z młodym człowiekiem, który postanowił opowiedzieć mi swój sen w nadziei na moją interpretację jego symboliki. Szybko się jednak okazało, że to, co wydawało się mu jakąś tajemniczą symboliką, było po prostu opisem wydarzeń związanych z owym miejscem. Więc sen był znacznie bardziej dosłowny, niż myślał ów młody człowiek.

Kiedy byłem na warsztatach Bruce'a Moen'a na początku tego lata, pamiętam, że trzy osoby podczas ćwiczenia, w którym mieliśmy skontaktować się z naszym Wyższym Ja, miały wizję świetlistego miasta, z położoną centralnie gigantyczną wieżą. Opis relacji tych osób bardzo

się ze sobą spójny, co wzbudziło moje zainteresowanie. Od tego czasu spotkałem kolejne osoby, które niezależnie od siebie miały wizje tego miejsca i opisywały mi je. Jeden z moich znajomych podczas słuchania płyty zespołu Enigma – „Le Roi Est Mort, Vive Le Roi!” mimo, że już wcześniej miał wizję tego miejsca, doznał bardzo pełnego i poruszającego go wglądu.

Punkty wspólne – opis miasta i jego mieszkańców.

W relacjach pojawia się najczęściej motyw miasta o ogromnych rozmiarach (większego nawet do kontynentu afrykańskiego), położonego na pustyni, której piasek wygląda jak czyste złoto. Dominują kolory złoto, srebro, platyna, elementy kryształowe. Miasto jak wspominałem posiada w centralnym punkcie wysoką wieżę, która sięga daleko ponad chmury. Wieża posiada potężną podstawę, która w zasadzie jest centrum samego miasta i pnie się przeróżnymi zakrzywieniami i niezwykle nierealnymi wręcz kształtami w górę, wcale nie robiąc się coraz cieńszą, a momentami wręcz rozrasta się. Wieża jest tak wielka, że widać ją z każdego końca miasta. Niebo jest czyste, pastelowo błękitne, wszędzie jest wiele słońca, ale panuje przyjemna temperatura. Wokół wieży wznosi się mnóstwo budynków o bardzo oryginalnych kształtach, wedle relacji „łamiących niemal prawa fizyki”.

Interesującą cechą tego miejsca jest fakt, że nie tylko jego mieszkańcy, ale całe miasto posiada świadomość. Budynki, wydają się być żywe, stworzone z bardzo subtelnych energii. Zaś wieża, zawiera w swojej konstrukcji duże kryształy lub coś, co na nie wygoda, wydaje też o wschodzie i o zachodzie słońca dziwny, potężny, niosący się dźwięk, przypominający dźwięk rogu. Mimo monumentalności, dźwięk opisywany jest jako wyjątkowo wspaniały i przyjemny.

W mieście jest dużo zieleni, ale uprawiania jest ona i pielęgnowana głównie na dachach budynków lub na specjalnie do tego stworzonych unoszących się w powietrzu platformach.

Mieszkańcy tego miejsca są szczupłymi, wysokimi istotami o jasnej karnacji, przypominają nieco elfy tylko mają normalne uszy. Opisywani są jako wyjątkowo piękni. Można spotkać tam jednak również inaczej wygadujące istoty, prawdopodobnie zupełnie różnych ras.

Mieszkańcy miasta posiadają połączoną ze sobą świadomość, która również łączy się ze świadomością całego miasta (jego budowli również), choć pozostają jednocześnie samodzielnymi indywidualnymi istotami.

Ciekawymi zwyczajami mieszkańców są powitania wschodów i zachodów słońca. Otóż każdego ranka wybiegają z miasta na piasek pustyni i czekają aż wstanie słońce. Zamykają wtedy oczy i całkowicie oddają się tej chwili. Kiedy tylko pierwsze promienie słońca przesyją ich ciała - wyrastają im skrzydła - delikatne przezroczyste, wręcz widmowe. Tak jest codziennie. O zachodzie zaś wszyscy zbierają się wokół wieży, aby we wspólnym uniesieniu oddać cześć nadchodzącej nocy. Wtedy też zebrane na skrzydłach światło, oddają budynkom. I tak jest co noc. Wszyscy są jedną wielką wspólnotą myślącą razem, choć posiadają indywidualne świadomości.

Przejawiającym się również motywem jest fakt występowania w mieście „kast”. Jedną z nich jest kasta budowniczych zajmujących się stwarzaniem „myślącej materii”. To właśnie oni wnoszą te niezwykle budowle. O innych kastach na razie niewiele mi wiadomo.

Co do nazwy miasta jedna osoba nazwała je „Miasto DIS”, inna zaś „Nadernia”. Nie wiemy czy są to na pewno nazwy tego samego miejsca, czy tylko wynik skojarzeń, ale wymieniam je tu gdyż może coś komuś będzie to mówić.

Niepokojące sygnały.

Ta świetlna, idylliczna wizja ma jednak jak się okazuje też dziwne, niepokojące elementy. Jedna z osób, które wypowiedziały się na ten temat twierdziła, że miasto to zostało zniszczone. Nie wierzę w to ani ja ani inni znajomi, z którymi badamy ta sprawę, jednak część argumentacji tej osoby była taka, iż według niej duża ilość inkarnujących od 80 rocznika i w kilku latach następnych (zwłaszcza 82, 83, 84), ludzi zupełnie nieprzystosowanych do życia w obecnych realiach, jest właśnie tego efektem, a wspomnienia i tęsknota, są za miejscem, którego (rzekomo) już nie ma. Moim jednak zdaniem miejsce to wciąż istnieje, a komuś być może zależy na tym abyśmy myśleli inaczej. Inna sprawa to to, że ustalenia sugerują jednak, iż w związku z tym miejscem toczy się jakaś tajemnicza wojna. Jedna z relacjonujących osób opowiedziała mi sen, w którym istoty przypominające wyżej opisane - ściagały niektórych ludzi w tym tą osobę i owa osoba została we śnie zabita. Osoba ta opisała istoty jako kobiety o „elfiej” budowie ciała ubrane w czarne kombinezony, które wyszły z wierzy, takiej jak wyżej opisałem. Wieża ta ponoć miała zdolność przemieszczania się (miedzy wymiarami?) Twierdzi, że śnili się jej już wcześniej i czegoś uczyli ludzi we śnie, ale zabraniali o tym mówić. (Cóż, jeśli chcą tajemnicy, niech to lepiej sensownie uargumentują, a nie bawią się z nami w kotka i myszkę.) Osoba ta opisała ich jako manipulujących i eksterminujących niektóre istoty jak hitlerowcy żydów, mimo, że podkreślała, iż nie było czuć od nich negatywnych emocji, a wręcz przeciwnie. To się trochę kłuci z wizją świetlistego miasta i wciąż nie mamy pewności podkreślam, czy na pewno chodzi o dokładnie te same istoty, czy może jest to jakaś inna kasta z podobnego miejsca. Podobieństwa są jednak duże i bardzo zastanawiające. Nie wiemy, a było by dobrze wiedzieć, o co tu chodzi.

Pytania bez odpowiedzi.

Kim są tajemnicze istoty i owo tajemnicze miejsce? Jakie są ich prawdziwe intencje oraz związek z nami. Czyżby niektórzy z doświadczających owych wizji faktycznie stamtąd pochodzili? A jeśli tak, czemu się tutaj znaleźli? Dlaczego miejsce to pojawia się wciąż jakby szukało naszej uwagi? Gdzie ono jest? Niektórzy mówią, że to przyszłość Ziemi, inni, że przeszłość, a jeszcze inni w tym ja, że miejsce to istnieje cały czas równoległe do nas. Mam nadzieję, że odpowiedzi się zaczną pojawiać – powinniśmy wiedzieć o sprawach, które nas dotyczą.

A na koniec intrygujący cytat z Biblii:

Rzekł Jezus: „Gdy wasi przywódcy powiedzą wam: 'to królestwo jest w niebie, wtedy ptaki niebieskie będą pierwsze przed wami'. Gdy powiedzą wam, że ono jest w morzu, wtedy ryby będą pierwsze przed wami. Ale królestwo jest tym, co jest w was i tym, co jest poza wami. Skoro poznacie samych siebie, wtedy będziecie poznani i będziecie wiedzieć, że jesteście synami Ojca żywego. Jeśli zaś nie poznacie siebie, wtedy istniejecie w nędzy i sami jesteście nędzą”.

31.07.2006 Jakub Niegowski